

MY A TRZECI ŚWIAT



Pismo Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI

Najserdeczniejsze życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia i błogosławieństwa w Nowym Roku przesyłamy wszystkim misjonarzom, wolontariuszom, rodzicom adopcyjnym, darczyńcom i sympatykom Ruchu. Niech nasze codzienne życie, niosące często doświadczenie trudnych chwil, opromieni nadzieją, którą przyniósł Jezus Dziecią, odwieczne Słowo Ojca, zrodzone z Maryi w Betlejem.



Redakcja

Chwała na wysokości Bogu... Pokój ludziom dobrej woli

*Dla Czcigodnych Dobroczynców – Przyjaciół Misji
Dla Pracowników i Wolontariuszy Stowarzyszenia
Ruchu MAITRI,*



Z racji Świąt Bożego Narodzenia wyrażamy nasze najserdeczniejsze życzenia, by Bóg udzielał nam swych łask, byśmy potrafili nieść z radością Chrystusa. Szczery uśmiech pełen miłości kierowany do Dzieciątka Jezus w drugim człowieku promieniuje zawsze pokojem, ufnością i nadzieją na przyszłość. Dziękujemy za tyle dobra doznanego za Waszym pośrednictwem:

- Prawie 200 dzieci jest szczęśliwych chodząc do szkoły, mając książki, mundurki i wyprawki.
- Za wybudowanie toalet w szkole katolickiej.
- Za światło, instalację baterii słonecznych, kobiety już nie rodzą przy świeczce.
- Za pomoc przychodni w zakupie lekarstw, tym samym uratowaliście życie innym.
- Za dożywianie dzieci – około 60 przedszkolaków u Ojca Alojzego OMI w Gari-Gombo
- Dzięki Wam i dobroczyńcom Ruchu MAITRI jesteśmy w trakcie budowy pieca ekologicznego do spalania odpadów medycznych, np. strzykawek itd., z naszej przychodni zdrowia i położnictwa.

Niech Nowy Rok 2017, będzie rokiem wdzięczności Bogu za dar Jego Miłosierdzia. Serdecznie pozdrawiamy, dzielimy się afrykańskim ciepłem i łamiemy się duchowo opłatkiem z każdym z Was. Wdzięczna za modlitwę i wszelkiego rodzaju wsparcie w naszej pracy misyjnej – wspólnota Sióstr Pasjonistek z Ndelele – Kamerun wraz z dziećmi z Adopcji Serca i chorymi, których mamy pod swoją opieką.

s. Teodora, s. Nicole, postulantka Mildred,
aspirantki Genevieve i Filicita
Ndelele, Boże Narodzenie, 2016



W NUMERZE

Komentarz biblijny Brata Adama	2
Z Gdańska do Rwandy	3
Świetlica „Amolemgeti Mama Marie” w Bouar	5
Spotkanie Krajowe	7
Wieści ze wspólnot	7
Podziękowanie dla Wolontariuszy	7
Świadectwo dziecka Adopcji	8
Świąteczne życzenia od misjonarzy	8–12
Prośba o pomoc dla dzieci ze szkoły w Kibeho	12
Przekaz nam 1% swojego podatku	12

Zapraszamy na spotkania opłatkowe

Bytom – 2 lutego o godz. 17:00 msza św. w kościele Św. Jacka, spotkanie w salce parafialnej.

Gdańsk – 14 stycznia, godz. 15:00 – kaplica domu parafialnego przy Parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Zator-Przytockiego 3. Mszę św. odprawi ks. bp Zbigniew Zieliński. Po Eucharystii w kawiarence odbędzie się prelekcja pt. Adopcja Serca i co dalej? W jej trakcie przedstawimy nowe wyzwania rodzące się z perspektywy XX-lecia programu. Na spotkanie zaprasza Rada gdańskiego ośrodka Ruchu MAITRI.

Lublin – 5 stycznia, 17:00, Msza św. w dolnym kościele parafii św. Józefa przy ul. Filaretów 7 (wejście od strony kładki), a po Mszy dzielenie się opłatkiem, śpiewanie kolęd i sprawozdanie za 2016 r. w sali konferencyjnej.

Wrocław – 17 grudnia, start godz 11:30, o 12:00 wspólna msza św., zakończenie około 16:00.

Komentarz biblijny Brata Adama

Ewangelia wg Świętego Jana 10, 22–30

Obchodzono wtedy w Jerozolimie uroczystość Poświęcenia świątyni. Było to w zimie. Jezus przechadzał się w świątyni, w portyku Salomona. Otoczyli Go Żydzi i mówili do Niego: «Dokąd będziesz nas trzymał w niepewności? Jeśli Ty jesteś Mesjaszem, powiedz nam otwarcie!» Rzekł do nich Jezus: «Powiedziałem wam, a nie wierzycie. Czyny, których dokonuję w imię mojego Ojca, świadczą o Mnie. Ale wy nie wierzycie, bo nie jesteście z moich owiec. Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną i Ja daję im życie wieczne. Nie zginą one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. Ojciec mój, który Mi je dał, jest większy od wszystkich. I nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy».



Rocznica poświęcenia świątyni, to moment wdzięczności dobremu Bogu za przestrzeń naszego kościoła, w którym spotykamy się na różne sposoby z żywym Bogiem. Tak wiele jest kościołów, kaplic, sanktuariów, w których mogliśmy i możemy się modlić. Przypomnij sobie swój kościół, gdzie

byłeś ochrzczony przyjmowałeś Pierwszą Komunię Świętą, otrzymałeś bierzmowanie, zawierałeś sakrament małżeństwa, gdzie udzielono sakramentu kapłaństwa twojemu przyjacielowi, gdzie bliska ci osoba składała śluby zakonne. Tak wiele miejsc, tak wiele wspomnień, wydarzeń, tak wiele błogostawieństwa. Dodaj jeszcze wszystkie miejsca, gdzie była sprawowana Eucharystia na pieszej pielgrzymce do Częstochowy, na spotkaniu z papieżem, gdy nasze place, błonia, rynki zamieniały się w przestrzeń modlitwy. Gdzie niebo było dachem, a słońce, drzewa i wiatr witrażami. Bo niebo i ziemia nie ogarniają Boga, więc czy może Go zmieścić budowla ziemiska?

Bóg jednak stał się człowiekiem, zamkniętym w ciele, obecnym w chlebie, które staje się Jego Ciałem. Jest zamknięty w tabernakulum, które nie może Go pomieścić. Przecież tego Jezusa, którego przyjmujemy w Eucharystii mamy zanieść naszym braciom i siostram, aby pomóc im odkryć, że człowiek jest najpiękniejszą świątynią Boga. Ty sam i twój brat, to arcydzieła świątynnej architektury. Bo sam Jezus wyniósł nasze człowieczeństwo do godności boskiej, gdy wstąpił do nieba jako Bóg i człowiek. Niech więc dzisiejsze święto będzie okazją do wielbienia i dziękczynienia Bogu za dzieła rąk ludzkich – za nasze kościoły i kaplice. Ale niech będzie przede wszystkim uwielbieniem Boga za to, że stał się jak my i powoli przemienia nas w prawdziwą świątynię. Byśmy byli jak On miłosierni i w miłości doskonali.

Brat Adam Sroka OFM Cap

POMÓŻMY
SIEROTOM
TRZECIEGO ŚWIATA



ADOPCJA SERCA

Adopcja Serca to niezwykle dzieło pomocy sierotom i dzieciom ze skrajnie ubogich afrykańskich rodzin prowadzone przez Ruch Maitri od 1996 roku. **Udział w programie oznacza moralne zobowiązanie ofiarodawcy do niesienia pomocy konkretnemu znanemu z nazwiska i imienia podopiecznemu. Celem Adopcji jest uchronienie najbiedniejszych od śmierci głodowej i chorób oraz zapewnienie dzieciom środków na naukę i przygotowanie do samodzielnego życia.**

JAK PRZYSTĄPIĆ DO PROGRAMU

Aby wspierać konkretne dziecko w programie Adopcji Serca, należy:

- wypełnić deklarację przystąpienia do programu dostępną na stronie www.maitri.pl
- w deklaracji należy wskazać wybraną formę pomocy.
- udział w programie potwierdzamy przez opłacenie składki adopcyjnej za 3 miesiące.

Na życzenie, po kontakcie telefonicznym deklaracja może zostać wysłana pocztą. Uprzejmie prosimy powiadomić ośrodek Maitri o dokonaniu pierwszej wpłaty (telefonicznie lub email).

FORMY PROGRAMÓW POMOCOWYCH

- **Szkoła podstawowa** – obejmuje dzieci najmłodsze, uczęszczające do szkoły podstawowej i te, które nie rozpoczęły jeszcze nauki. **Miesięczna składka to równowartość 13 EUR*** przeznaczane na dożywianie i utrzymanie dziecka oraz opłaty szkolne. Pomocy udziela się do czasu ukończenia szkoły podstawowej przez podopiecznego.
- **Szkoła średnia** – obejmuje dzieci i młodzież uczące się w szkole ponadpodstawowej. **Miesięczna składka to równowartość 17 EUR*** z przeznaczeniem na utrzymanie podopiecznego i opłaty szkolne. Program trwa około 6 lat.
- **Szkoła życia** – uczęszcza do niej zazwyczaj młodzież pełnoletnia, która wcześniej nie miała możliwości nauki ani zdobycia zawodu. **Miesięczna składka to równowartość 15 EUR*** z przeznaczeniem na opłaty szkolne. Pomoc trwa 3 lata.

* – 1 EUR z każdej zapłaconej składki przeznaczamy co miesiąc na administrację programem Adopcji Serca.

Program dożywiania dzieci – darowizny przeznaczane są na organizację zbiorowego dożywiania głodujących dzieci w szkołach, przedszkolach i ośrodkach dożywiania.

Fundusz Pomocy Ubogim – wybierając ten fundusz ofiarodawca nie podejmując długoletniego zobowiązania, może samodzielnie określić wysokość kwoty i okres przekazywania pomocy lub dokonać jednorazowej wpłaty (bez wypełniania deklaracji). Wspierane dzieci są objęte programem Adopcji, lecz nie przypisane indywidualnie do ofiarodawców.

Projekty pomocowe. Ruch Maitri wspomaga realizację projektów związanych z zakupami leków, remontami i wyposażeniem ośrodków zdrowia, budową studni, itp. Lista projektów oczekujących na wsparcie znajduje się na stronie internetowej.

Nie więcej niż 10% uzyskanych środków przeznaczamy na koszty związane z organizacją ww. programów i projektów pomocy.

Wolontariuszka z gdańskiej wspólnoty Ruchu „Maitri” spędziła miesiąc w Rwandzie pomagając Siostram Pallotynkom. Nieoczekiwanie miała okazję przyczynić się do budowy domu dla podopiecznego Adopcji Serca, wykonać własnoręcznie sandały.

Z Gdańska do Rwandy

Zastanawiało mnie zawsze jak wygląda Adopcja Serca z drugiej strony, w Afryce. Jak jest traktowana pomoc tu na miejscu, jak wyglądają i funkcjonują szkoły, co się dzieje z młodzieżą po ukończeniu programu Adopcji Serca? W sierpniu 2016 roku mogłam pojechać na wolontariat do Rwandy i poszukać odpowiedzi na te pytania. Mieszkałam u Sióstr Pallotynek w Masaka.

Stowarzyszenia byłych podopiecznych programu Adopcji Serca

Jednym z moich zadań było nawiązanie kontaktów z byłymi uczestnikami programu Adopcji Serca. Spotkałam się z tymi z Gikondo-Kigali, Masaka, Ruhuha i Ruhanago. To z ich inicjatywy powstają stowarzyszenia, czyli wspólnoty młodych ludzi o podobnych doświadczeniach życiowych. Często nie mają rodziców, a grupa współuczestników Adopcji jest dla nich najbliższą rodziną.

Rozmawiałam z nimi o sytuacji na rynku pracy jak również o ich pomysłach, planach na przyszłość. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że po ukończeniu szkoły średniej są małe szanse na znalezienie pracy, która pozwoliłaby im godnie żyć. Ci młodzi ludzie postanowili stworzyć dla siebie miejsca pracy i zaczęli zakładać stowarzyszenia, niektórzy działają już od trzech lat, inni od bieżącego roku. Ustalają reguły działania, wysokość składki członkowskiej, wybierają zarządy. Ze względu na to, że dopiero zaczynają, potrzebują wskazówek, wsparcia mentalnego oraz finansowego.

Podczas spotkań rozmawialiśmy o programach stowarzyszeń, ich możliwościach i potrzebach. Tak samo ważne jak praca są

spotkania towarzyskie, budowanie relacji. Bardzo im zależy, żeby dalej pozostać w kontakcie, aby pomagać sobie jak i innym, rozwijać się. Mają mnóstwo pomysłów, ogromny potencjał i chęć do działania.

Każde stowarzyszenie, każde spotkanie było wyjątkowe. Jednak najbardziej w mojej pamięci pozostało to z Masaka, nazywające się AbahisziB'Abana Ba Pallotti (Stowarzyszenie ludzi, którzy mają wspólny cel). Nie były to typowe obrady czy rozmowy, członkowie stowarzyszenia robili własnoręcznie sandały! Zebrali środki, zakupili materiał, koraliki, klej i zabrali się do pracy. Pieniądzy starczyło im jedynie na niewielki kawałek tkaniny, jeden przyniósł nożyczki, inny nożyk - trochę stępiony, młotek. Izrael, prezes stowarzyszenia, był na kursie robienia butów i pokazał nam jak krok po kroku stworzyć sandały. Wykonują je bardzo starannie, są bardzo wygodne, a ozdoby dodają im uroku. Zrobiliśmy sandały, teraz trzeba znaleźć rynek, klientów. Przydałaby się jeszcze skóra, która jest trwalsza, ale na to już nie starczyło pieniędzy. Są to tematy na kolejne zebrania.

Podczas naszego spotkania mogłam poznać wyjątkowych ludzi i nauczyć się jak od podstaw zrobić parę butów. Bardzo fajny projekt, zaczynają od drobnych rzeczy, potrzebują wsparcia, materiałów do pracy. Talent i motywację już mają!



Produkcja butów



Razem z dziećmi w przedszkolu

żalnie powszechne. Dzieci już od najmłodszych lat pracują nosząc wodę, patyki, pasąc kozy. Myślę, że jedyną szansą na zmianę tej sytuacji jest rozwój i wykształcenie tych najmłodszych, niestety szkoły są płatne, a rodziców nie stać na czesne. Część dzieci dzięki programowi Adopcji Serca może podjąć naukę.

Przez trzy tygodnie zastępowałam nauczycielkę francuskiego z przedszkola, s. Anuaritę. Było to dla mnie niesamowicie piękne jak i trudne doświadczenie. Szkoły są przepełnione, w jednej klasie uczy się od czterdziestu do siedemdziesięciu uczniów, w klasach brakuje ławek, nie wspominając już o zeszytach, kredkach czy innych przyborach szkolnych. Nauczyciele nie są dobrze opłacani, nie zawsze mają wykształcenie pedagogiczne, a lekcje już od przedszkola prowadzone są w języku angielskim, a nie w ojczystym kinyarwanda. Dzieci uczą się od najmłodszych lat czterech języków: angielskiego, kinyarwanda, francuskiego i suahili. Mimo tych ogromnych trudności, uwielbiają szkołę.

Siostry Pallotynki, które zajmują się Adopcją Serca, chciałyby pomóc wszystkim dzieciom, ponieważ niestety nadal jest jeszcze sporo tych, które potrzebują wsparcia, pieniędzy na opłacenie szkoły, na życie. Siostry rozmawiają z ludźmi o życiu codziennym o ich problemach, radościach, odwiedzają w domach, są najbliższą.

Wizyty w domach dzieci

Miałam okazję przekonać się na własne oczy jak żyją dzieci, które są wspierane przez ofiarodawców z Polski. Kilka razy s. Cécile zabrała mnie ze sobą i pojechałyśmy odwiedzić rodziców i dzieci w ich domach. Tłumacząc kwestionariusze opisujące sytuację

Dzieci nadzieją na lepszą przyszłość

Życie mieszkańców Afryki, różni się bardzo od tego w Polsce, w Europie. Ich biedy i trudnych warunków egzystencji nie można porównać do naszych. Nie dożywnienie, AIDS, analfabetyzm są nadal niewyobra-

Ciąg dalszy na str. 4

dzieci, chyba nie do końca zdawałam sobie sprawę z tego, że 3 pomieszczenia czy pokoje, to tak naprawdę klepisko, na którym leży materac lub jakaś mata, obok miska, talerz, kubek i nic więcej, a kuchnia...może lepiej by było nazwać to paleniskiem, trzy kamienie, na których raz dziennie przygotowywany jest posiłek. W domach, w których byłam, dzieci nie mają bieżącej wody, prądu, wygodnego łóżka, odpowiednich warunków do odrabiania lekcji, zabawek. A w weekendy i wakacje noszenie wody przez dzieci jest czynnością powszechną.



Droga do i ze szkoły zajmuje często dużo czasu, żeby wrócić do domu i zjeść ciepły posiłek, trzeba czasami przejść kilka kilometrów.

A co z tymi, które nie mają domu?

Budujemy dom w Rwandzie

Rwandyjczycy stawiają domy z suszonej na słońcu gliny, gdyż na solidne cegły prawie nikogo nie stać. Tej samej metody próbuje Albert, któremu pomaga babcia. Czas nagli, ponieważ władze ustanowiły prawo zakazujące budowy takich domów. Te, które nie będą ukończone do 1 stycznia 2017, zostaną zburzone.



Albert, podopieczny programu Adopcji Serca jest w bardzo trudnej sytuacji, rodzice nie żyją, przez długi czas był w szpitalu, ponieważ chorował na gruźlicę. Babcia chłopaka sprzedawała pamiątki po jego rodzicach i w ten sposób zebrała fundusze na zakup parceli. Miejsce pod budowę domu znajduje się na obrzeżach Masaka, nieopodal Kigali, gdzie ziemia jest tańsza. Pieniądzy niestety nie starczyło na wybudowanie domu. Ale szczęście uśmiechnęło się do chłopaka. S.Cécile Bimenyimana SAC, odpowiedzialna za Adopcję Serca w Masaka, przyszła ze wsparciem. Wszystko zorganizowała, ustaliła dzień, godzinę, zebrała ludzi do pracy, z troszczyła się też o zakup i dowieszenie wody potrzebnej do wyrobu cegieł.

Mówiąc „cegła” mam na myśli bryłę w kształcie pustaka, która otrzymywana jest ze słomy, gliny i wody – tak przygotowaną masę trzeba wymieszać, przelać do formy i odstawić do wysuszenia. Produkcja cegieł suszonych na słońcu jest dość łatwa, nieste-

ty jest to materiał niestabilny, ale biednych rodzin nie stać na coś lepszego.

W poniedziałek 29 sierpnia brałam udział w kolejnym etapie produkcji materiałów do budowy domu. Przyjechałam z siostrą Cécile na parcelę, gdzie na miejscu czekali już członkowie ze Stowarzyszenia AbahiziB'A-bana Ba Pallotti. Mimo, że większość z nich nie ma stałej pracy, są zawsze gotowi nieść pomoc i działać bezinteresownie.

Choć praca jest brudna i może być szkodliwa dla zdrowia wiedzieliśmy, że nie możemy zawieść. Cel jest szczytny, a czasu coraz mniej. Nie było koparki, betoniarki i innych niezbędnych sprzętów, zaczęliśmy od przekopania kawałka ziemi motykami, a następnie wspólnego udeptywania gliny z wodą i słomą. Udeptywanie – bieganie, tańczenie po błocie sprawiło wszystkim ogromną radość. Kolejnym etapem było przeniesienie i wlanie wymieszanej masy do form. Tą czynnością zajęły się wolontariuszki z pallotyńskiej fundacji Salvatti.

Teraz S. Cécile prosi o wsparcie i modlitwę, ponieważ materiał do budowy domu jest prawie gotowy, niestety brakuje pieniędzy na jego wykończenie. Wspaniała inicjatywa, wiele rąk i nóg jest chętnych do pomocy, ale zakup i dowieszenie wody, do wyrobu cegieł, opłacenie budowlanców, którzy następnie zbudują z nich dom – wszystko kosztuje. Na szczęście jest jeszcze pora sucha. Mam nadzieję, że znajdą się dobrzy ludzie i dzięki nim Albert będzie miał dach nad głową.

Był to jeden z ostatnich moich dni w Rwandzie. 31 sierpnia wróciłam do Polski z wyjazdu, który bardzo poruszył moje serce.



Świetlica „Amolemgeti Mama Marie” w Bouar



„Amolemgeti Mama Marie”, w języku polskim Dzieci Maryi, to nazwa świetlicy środowiskowej działającej przy Centrum Diecezjalnym w Bouar.

Praca z dziećmi była moim wielkim pragnieniem. Codziennosc Centrum Misyjnego wymagała pracy rachunkowej, organizacyjnej, zaopatrzeniowej, remontowej... Zajęcia z dziećmi miały być w pewien sposób dodatkiem do codziennych zadań. Wtedy jeszcze nie myślałam o zakładaniu świetlicy dla dzieci. Miałam podjąć zajęcia w Centrum Kulturalnym św. Kizito, gdzie prowadzona jest szkoła krawiecka, jednak ona ciągle była zamknięta z powodu trudnej sytuacji w kraju.

Świetlica zrodziła się z potrzeby zajęcia się dziećmi, w trudnym czasie zaostrej konfliktu wojennego, który trwa już od kilku lat.

To był październik 2013 r. Na naszej misji schronienie znalazło 600 uchodźców. Udało mi się tak zorganizować pracę w biurze, aby jednocześnie być do dyspozycji tych, którzy szukali u nas noclegu, jak również poprowadzić zajęcia krawieckie. Jestem z zawodu krawcową, nie miałam, więc problemu ze znalezieniem podstawowych narzędzi do zajęć tego typu. Miałam też doświadczenie z poprzedniej misji w Ngaoundaye, gdzie prowadziłam kurs krawiectwa dla żon katechistów. Ogłosiłam, więc wśród naszych pracowników, że trzy razy w tygodniu, w poniedziałek, środę i czwartek, w godzinach od 15 do 17, na werandzie naszej misji będą odbywały się zajęcia krawieckie.

Nadszedł wreszcie wyczekiwany dzień. Od samego początku było wielu chętnych: czasem było to 40, innym razem 20 dzieci. Kiedy u nas, na misji przebywali uchodźcy, zajęcia prowadzone były dla dzieci i kobiet. Były to prawdziwe chwile wytchnienia,

odprężenia, aby choć na chwilę zapomnieć o zagrożeniu.

Zauważyłam, że tutaj wszyscy lubią robótki ręczne, jest to także bardzo praktyczna umiejętność, pozwalająca również zdobyć zawód, który zabezpieczy utrzymanie własnej rodziny. Chętnych do nauki było coraz więcej, więc

było podzielić dzieci na dwie grupy: starsze i młodsze. Jeden dzień był przeznaczony także dla kobiet, zajęcia dla nich odbywały się jednak tylko w porze suchej, bo kiedy spadł deszcz zaczęła się praca w polu. W świetlicy jeden dzień w tygodniu były różne zajęcia: kolorowanki, oglądanie filmu, katecheza, w pozostałe – zajęcia krawieckie. Dzieci ucząc się podstawowych wzorów hafciarskich jednocześnie szyły sobie woreczek na przybory szkolne, a potem worek do szkoły. Dla kobiet były to sakiewki na pieniądze albo łapka do kuchni.

Przebywanie razem z dziećmi po kilka godzin dziennie przez cały tydzień, pozwoliło mi bliżej poznać moich podopiecznych i ich trudne życie. Moją uwagę zwróciła 12-letnia Marie, która nie chodziła jeszcze do szkoły. Wychowywana przez babcię, półsiero-

ta. Mama była złodziejką i rodzina chciała uchronić dziecko przed tym samym. Wspólnie szyła, pięknie kolorowała... Po rozmowie z siostrami postanowiłyśmy jej pomóc i opłacić naukę. Zaczęły zgłaszać się kolejne dzieci, sieroty z prośbą o pomoc w opłaceniu nauki szkolnej. Siostry już wcześniej pomagały biednym rodzinom, ja tylko zebrałam te wszystkie dzieci razem i stworzyłam z nich jedną grupę. Wówczas okazało się, że potrzebujemy salki na zajęcia. Wielką trudność sprawiał nam nie tylko ulewny deszcz, a czasem pałące słońce, ale też brak stolików, ławek... Haftować można siedząc na ziemi, jednak kolorowanie jest trochę trudne. Jako podkładki pod kolorowanki, dzieci miały stare kalendarze albo tekturę z pudełek. Poza tym na werandę każdy mógł przyjść, starsi chłopcy niekiedy bardzo przeszkadzali, trudno było o wprowadzenie jakichkolwiek zasad ułatwiających prowadzenie wspólnych zajęć.

Ks. Mirosław Gućwa, Wikariusz Generalny naszej diecezji, zgodził się przeznaczyć jeden z magazynów Centrum Diecezjalnego na potrzeby dzieci. Rozpoczęto prace remontowe, trzeba było wybić okna, wylać posadzkę, otynkować i pomalować ściany, ustawić odnowione i pomalowane stoły oraz półki. Kiedy wszystko było skończono, można było uroczystie przenieść się z werandy do naszej własnej, pierwszej salki. Radość dzieci była ogromna. Dzieci po raz pierwszy mogły układać klocki Lego otrzymane od przedszkolaków z Polski, bawić się zabawkami.

Ciąg dalszy na str. 6



Chcieliśmy również trochę dzieci dożyć. Na początku była to garść orzeszków, owoce albo ciastko. Potem, dzięki Fundacji Dzieci Afryki i Adopcji na odległość, mogliśmy opłacać także ich leczenie i inne potrzebne dla nich rzeczy.

Obecnie w naszej świetlicy jest przeszło 50 dzieci w różnym wieku. Chętnych jest oczywiście o wiele więcej. Każde dziecko ma swój mundurek, na żółtych koszulkach własnoręcznie wyhaftowały swoją patronkę, Matkę Dobrego Pasterza. Bardzo cieszą się z tych strojów. Dzięki pomocy od polskich dzieci mamy coraz więcej zabawek: samochodzików, lalek, gier planszowych. Czas spędzony na zabawie szybko mija, ale zapada w serce, wywołuje uśmiech na tych czarnych buziach, a jednocześnie uczy, wychowuje. Mogą kolorować obrazki, przeglądać książki, wyszywać serwetki, własnoręcznie szyć laleczki, haftować serwetki... Każdy może znaleźć coś dla siebie.

Wielkim problemem w Afryce oprócz niedożywienia, jest analfabetyzm. Można ukończyć szkołę podstawową, ale to wcale nie znaczy, że zdobyło się umiejętność czytania i pisania. Dlatego też od stycznia 2016 roku mamy nauczyciela, który udziela korepetycji. Dla nas jest bardzo ważne, aby dzieci miały dobrą bazę, podstawy nauczania, które potem będzie można rozwijać. W czasie wakacji więcej czasu było na korepetycje. Odbywały się przed południem, ponieważ wieczorami często były burze, padał ulewny deszcz, a niektóre z dzieci mają do domu dość daleko. Obecnie, w roku szkolnym, który rozpoczął się oficjalnie pod koniec września, we wtorki i piątki uczą się maluchy, a w sobotę starsze dzieci. Poniedziałki,

środy i czwartki są przeznaczone na zajęcia w świetlicy, zabawę, naukę szycia. W niedziele spotykamy się po Mszy świętej. Wtedy oglądamy bajki, albo słuchamy piosenek. Po każdych zajęciach dzieci otrzymują coś do jedzenia: bułkę z miodem lub czekoladą, mleko, ryż na słodko albo z sardynkami, owoce, słodkie ziemniaki.

Staramy się pomagać naszym podopiecznym rozdając otrzymane dary, jednocześnie ucząc ich wdzięczności i własnego zaangażowania. Nie chcemy przyzwyczajać ich do tego, że wszystko otrzymują za darmo. Nawet, jeśli nie mają za wiele lat, także mogą coś dać od siebie. Teraz, np. w zamian za buty, ubranie, przynoszą warzywa lub owoce zerwane z pobliskiego drzewa, takie jak cytryny, mandarynki czy papaje. Chcemy, aby wiedziały, że one też mogą coś ofiarować, o coś się postarać. Dla mnie to jest niesamowite, jak chętnie te dzieci pomagają. Zawsze, kiedy widzą, że coś niosę, nawet, jeśli jest to tylko torebka czy klucze, starają się mnie wyręczyć.

Mając doświadczenie pracy z dziećmi w Afryce, mogę śmiało powiedzieć, że „wszystkie dzieci są takie same”, wszystkie chcą być szczęśliwe, najedzone, chcą się uczyć i co najważniejsze, wszystkie chcą być kochane. To, co robimy, jest tylko kroplą w morzu potrzeb, ale mam nadzieję, że czas spędzony w świetlicy pozwoli im, chociaż na chwilę poczuć się naprawdę dziećmi. Dziećmi radosnymi, zaopiekowanymi, a co najważniejsze z pełnym brzuszkiem. Wielką radość sprawia mi to, gdy patrzę jak się rozwijają, formułują pierwsze słowa po francusku, coraz lepiej posługują się przyborami szkolnymi, dobrze współpracują w grupie.



Zdaję też sobie sprawę z tego, że nasze wymagania, europejskie myślenie, jest dla nich niekiedy niezrozumiałe; np. segregowanie rzeczy, zabawek, ustawianie ich na półkach... Oni tego w domu nie mają. Rozdając przybory szkolne, dawałam dzieciom także kredki i zauważyłam, że używają oczywiście długopisów, ołówków, gumek, ale prawie nikt z nich nie koloruje ani w domu, ani w szkołach państwowych. Ostatnio niektóre z dzieci skarżyły się, bo tornistry, które dostały, pogryzły im myszy albo szczury, które są tutaj prawdziwą plagą.

Jezus powiedział „wszystko, co uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnie uczyniliście” – te słowa nabierają tu bardzo konkretnego znaczenia, gdyż nie tylko wiek zalicza tutejsze dzieci do grona tych „najmniejszych”, ale całe ubóstwo, brak możliwości, by mogły rozwijać się tak jak inne dzieci.

Dlatego z ogromną wdzięcznością dziękuję wszystkim, którzy okazują nam pomoc, zarówno swoją modlitwą, jak i wsparciem materialnym. Niech Dobry Pan Bóg przemienia w niebo Wasz trud i sprawi, aby radość pojawiała się coraz częściej na twarzyczkach dzieci, które są nadzieją w każdym zakątku świata.

Mimo wszystko Afryka ma swój urok, niesamowity klimat. Ludzie nie mają za wiele, ale potrafią cieszyć się daną chwilą, wzajemną obecnością. W Europie to już zanika, zapominamy często o tym, co mamy, a myślimy tylko, czego nam jeszcze brakuje do szczęścia. Dlatego warto niekiedy się odezwać i spojrzeć w oczy innego człowieka, nie koniecznie czarnego.

*Siostra Renata Grzegorzcyk
Bouar, 24.10.2016 r.*



Spotkanie Krajowe

W dniach 14–16 października odbyło się 40. jubileuszowe Spotkanie Krajowe uczestników Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”. W palotyńskiej „Dolinie Miłosierdzia” w Częstochowie zjawili się przedstawiciele wszystkich istniejących Wspólnot Ruchu (Białystok, Bytom, Gdańsk, Gliwice, Lublin, Racibórz, Rybnik, Warszawa, Wrocław) oraz uczestnicy Ruchu, którzy byli aktywni w pierwszym dwudziestolecu działalności. Dołączyli do nich duszpasterze wspólnot oraz misjonarze ze zgromadzenia Księży Pallotynów. Spotkanie było okazją do wspólnego przeżywania duchowości oraz do prezentacji wspomnień przedstawianych przez osoby działające od początku Ruchu. Obszerną informację o swojej działalności przedstawiła Wspólnota z Czech. Jednym wydarzeń była prezentacja przedstawiona przez Wspólnotę z Gdańska „Adopcja Serca i co dalej?” osadzona w kontekście 20-lecia programu. Uczestnicy mogli także zapoznać się z działalnością poszczególnych Wspólnot pokazaną na posterach zawieszonych w hallu konferencyjnym. Na zakończenie Spotkania Krajowego uczestnicy wzięli udział w Mszy Św. przed Obrazem Matki Boskiej na Jasnej Górze. Po Eucharystii dokonano zawierzenia Ruchu Matce Bożej.



Tadeusz Makulski

Podziękowanie dla Wolontariuszy

Każdemu z Was razem i osobno dziękujemy za poświęcony wolny czas i część siebie, którą przekazujecie:

- podczas pracy w biurze,
- tłumacząc listy od dzieci z Afryki,
- podczas zbiórek darów, festynów, Tygodnia Afrykańskiego.

Drodzy tłumacze, pragniemy Wam podziękować za tysiące przetłumaczonych listów, kwestionariuszy, fiszek aktualizacyjnych. Każdego roku tłumaczycie około 5 tysięcy różnego rodzaju dokumentów.

Drodzy wolontariusze, którzy przychodzicie do biura, na akcje, festyny, zbiórki, zawsze możemy na Was liczyć, napędzacie nas do pracy.

Wszystkim osobom serdecznie dziękujemy za każdą, nawet najdrobniejszą rzecz.

Dzięki Waszej bezinteresownej i niesionej z dużym zaangażowaniem pomocy sprawiacie, że wrażliwość, empatia i dobroć na nowo ożywają w naszej społeczności. Wasza energia i radość i poświęcenie jest bezcenne. Niesienie pomocy najuboższym tego świata nie byłoby możliwe bez Was, drodzy Wolontariusze.

Chcielibyśmy ogromnie Wam podziękować, przyjmijcie nasze wyrazy szacunku i uznania.

DZIĘKUJEMY

Gdańska Wspólnota Ruchu Solidarności
z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”
Stowarzyszenie Ruchu „Maitri” w Gdańsku

Wieści ze wspólnot



4 września kilkoro uczestników Ruchu „Maitri” wzięło udział w mszy kanonizacyjnej Św. Matki Teresy. To nie przypadek, że się tam znaleźli wszak Św. Matka Teresa jest obok Świętego Franciszka patronką Ruchu. Pierwszy kontakt z przyszłą świętą podjął w roku 1975 późniejszy założyciel Ruchu, Jacek Wójcik. Kilkoro członków podążając jego śladem podejmowało pracę wolontariacką w domach Misjonek Miłości w Indiach. Matka Teresa spotykała się także z uczestnikami Ruchu „Maitri” w latach 80. w trakcie wizyt w Polsce. Wspólnoty Ruchu prowadziły wtedy zakrojoną na olbrzymią skalę akcję wysyłania paczek do Kalkuty. Wspomnieniami z tych czasów podzielili się uczestnicy wydarzeń na antenie Radia Rodzina. Dzięki staraniom bytomskiej wspólnoty nadano imię Bł. Matki Teresy jednemu ze skwerów Bytomia. W roku 1985 Wojciech Zięba z Gdańska został z upoważnienia Matki Teresy osobą

łącznikową Misjonek Miłości na Polskę oraz na wschodnią Europę.

We wrześniu Konrad Czernichowski, przedstawiciel lubelskiej wspólnoty, złożył wizytę w dwóch bieszczadzskich szkołach: w Mchawie i w Hoczwi. Podczas prelekcji uczniowie mogli poznać życie swoich rówieśników w Afryce Środkowej. Towarzyszył temu pokaz afrykańskich wyrobów, w tym instrumentów muzycznych.

W dniach 14-16 października w Częstochowie odbyło się 40. jubileuszowe Spotkanie Krajowe uczestników Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”.

W niedzielę 30 października w parafii św. Józefa w Lublinie, przy której działa lokalna wspólnota Ruchu „Maitri”, odbyła się wizytacja kanoniczna ks. bp Mieczysława Cisty. Grupie „Maitri” przypadł zaszczyt odczytania czytań mszalnych i przygotowania komentarza do nich podczas Mszy św. o godz. 8:30. Ksiądz biskup, nawiązując do głównego wątku liturgii słowa (miłosiernego oblicza Boga), w ciepłych słowach wypowiedział się o naszym Ruchu, który

niesie miłosierdzie ubogim. Znaczną część homilii bp Cisto poświęcił ponadto Patronce Ruchu, św. Matce Teresie, jako siostrze miłosierdzia.

2 listopada przedstawiciele gdańskiej wspólnoty spotkali się z uczniami z Akademii Dobrej Edukacji w Gdańsku. Celem spotkania było przedstawienie warunków życia dzieci w Afryce oraz możliwości pomocy im w ramach programu Adopcja Serca. Szkoła przyłączyła się do programu i udziela wsparcia 12-letniej dziewczynce z Ndelele w Kamerunie.

17 listopada przedstawiciele lubelskiej wspólnoty gościli w Zespole Szkół Plastycznych im. Cypriana Kamila Norwida w Lublinie. Uczniowie gimnazjum i liceum wysłuchali prelekcji na temat szkolnictwa w Kamerunie, Ruandzie i Zambii. Przedstawiony został także program „Adopcji Serca”.

18 listopada 2016 r. Ruch „Maitri” wziął udział w Nocy z Wolontariatem w Gimnazjum nr 1 im. Jana Pawła II w Świdniku. Nauczycielom i uczniom spodobała się idea „Adopcji Serca”.

Świadeństwo byłej podopiecznej programu Adopcji Serca Ruchu „Maitri” wypowiedziane w trakcie konferencji „XX-lat Adopcji Serca i co dalej?”. Kigali, Rwanda 28.04.2016

Moje świadectwo

Cześć!

Nazywam się Sabine Umuraza, pochodzę z Rwandy. Dołączyłam do MAITRI w 1994 r., zaraz po ludobójstwie w moim kraju, po ciężkim czasie, walkach, stracie ojca, bardzo smutnych chwilach... kiedy życie nie było łatwe. Miałam wtedy 7 lat, mieszkalam z mamą i siedmiorgiem rodzeństwa. Mama nie była w stanie opłacać nam szkoły i karmić nas wszystkich. Pracowała wówczas jako gospodyni u ojców pallotynów. Wtedy usłyszała o możliwości adopcji, która pozwoliłaby na opłacenie naszej edukacji. Postanowiła skorzystać z tej formy wsparcia i tak właśnie zostaliśmy zarejestrowani jako dzieci adopcyjne. Od pierwszej do szóstej klasy, MAITRI płaciło za moją naukę. To była długa i trudna droga, ale przeżyłam ją dzięki temu ruchowi i zawsze pozostanę wdzięczna tej grupie ludzi o dobrych sercach.

Po ukończeniu szkoły średniej zostałam wybrana jako jedna ze studentów, którym rząd opłaca studia pierwszego stopnia. Każdy jeden sukces osiągnęłam dzięki wsparciu MAITRI. Wydawać by się mogło, że po trudnych doświadczeniach dzieciństwa, nie można osiągnąć dobrych wyników w nauce, jednak w moim przypadku było inaczej – nie miałam problemu z zebraniem pieniędzy na czesne. Nawet gdy uczyłam matematyki w szkole średniej, by zarobić na dodatkowe potrzeby, każde osiągnięcie zawdzięczałam MAITRI.

Ukończyłam studia pierwszego stopnia na kierunku statystyka i dostałam pracę w organizacji pozarządowej Clinton Health Access Initiatives w Rwandzie. Pracuję tu od kwietnia 2015 aż do teraz, moja praca pozwala mi na-



bierać doświadczenia w zawodzie, zajmuję się analizą danych. Zawsze czuję wdzięczność wobec MAITRI, bo to ono położyło fundament pod moje samodzielne życie. Teraz zamierzam kontynuować studia magisterskie, by zdobyć tytuł, który wzbogaci moje CV i zyskać więcej doświadczenia.

Na koniec powiem jeszcze, że każdy krok mojego życia uczył mnie nigdy nie wahać się, by pomagać innym – taki przykład dało mi MAITRI.

Dziękuję.

Sabine UMURAZA

Boże Narodzenie Rwanda, Kongo RD 2016

Drodzy Przyjaciele Misji i Członkowie Ruchu MAITRI

Dziękujemy za wasze wielkoduszne trwanie z nami od 21 lat w programie ADOPCJI SERCA i dożywianiu dzieci z chorobą głodową.

Na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia życzymy Wam, aby Dziecię Jezus błogosławiło Was i Wasze Rodziny.

Chciałabym Wam wyrazić moją wielką wdzięczność, a za Waszym pośrednictwem również wszystkim ofiarodawcom, którzy nam niestrudzenie pomagają.

Dzięki Waszej hojności znajdujemy środki, dzięki którym możemy ratować od chorób głodowych najbiedniejszych. Zwłaszcza dzieci od 0 do 5 roku życia są najbardziej zagrożone na powolną śmierć głodową lub na różne choroby spowodowane głodem lub brakiem białka i witamin w młodym rozwijającym się organizmie.

Dziękujemy za Waszą dobroć i wsparcie, którego nieustannie nam udzielacie. Jesteśmy naprawdę wdzięczni za wszystko, co zrobiliście dla biednych. Korzystam z tej okazji, aby wam podziękować za pomoc i podzielić się tym, co obecnie robimy, dzięki Wam.

Drodzy Dobroczynicy, sześć Centrum Zdrowia w Kibeho, Ruhango, Gikondo, Masaka, Keshero i Rutshuru, w których mamy oddziały dożywiania, opiekuje się dużą liczbą osób niedożywionych, w sumie kilka tysięcy dzieci.

W tych ośrodkach dożywiania 4 razy w tygodniu przyjmujemy matki z dziećmi. Sprawdza się wagę, przygotowuje porcje odpowiednio dla dzieci zagłodzonych, w zależności od stanu zdrowia. Regularnie odwiedzamy wszystkie dzieci na dalekich



wioskach. Najcięższe przypadki niedożywienia zatrzymujemy w szpitalu na rehabilitację żywieniową i w początkowym stadium tzw. kwashiorkor podajemy mleko, cukier i olej.

Raz w tygodniu udajemy się z wizytami domowymi. To okazja, by odnaleźć też innych potrzebujących, zwłaszcza na dalekich wioskach. Większość samotnych matek dotknięta jest różnymi chorobami. Często też dzieci-sieroty mieszkają samotnie na wioskach w swoich lepiankach ulepionych z gliny, bez żadnych środków do życia, w warunkach trudnych do wyobrażenia, że tak można żyć w skrajnej biedzie, wegetować.

Mnóstwo przypadków HIV/AIDS wśród mieszkańców powoduje również poważne problemy. Większość dzieci-sierot pochodzi z rodzin, w których rodzice zakażeni tym wirusem zmarli lub chorują.

Osoby niedożywione są odnajdywane przez nas również każdego dnia podczas szczepień i konsultacji medycznych w ośrodku zdrowia i w różnych punktach szczepień dzieci na wioskach. Te z nich, które mają wagę poniżej normy lub wielką opuchliznę spowodowaną długotrwałym brakiem białka mają cały organizm zniszczony, pod skórą zbiera się woda, brak tkanki tłuszczowej. Te dzieci są opuchnięte, apatyczne. Kierujemy je na oddział dożywiania.

Drodzy dobroczynicy, z całego serca dziękujemy Wam za uratowanie od głodu tysięcy dzieci. Dzięki waszej pomocy kupujemy dla nich mieszankę soi, sorga i kukurydzy, fasolę, mleko, ryby, olej, cukier etc.

Wyrażamy wam głęboką wdzięczność w imieniu wszystkich tych osób, które uratowaliście dzięki hojności waszego serca.

Niech Bóg Was błogosławi waszą pracę w służbie tych najmniejszych i najbiedniejszych potrzebujących, którzy są nam tak drodzy.

Łączymy się w modlitwie

*Siostra Marta Litawa
Pallotynka z Rwandy i Kongo RD*

Garoua Boulai, Noel 2016

Moi Drodzy!

Przed nami Święta Miłości, bo tak można by było nazwać święta Bożego Narodzenia – zniżenie Jezusa z poziomu Bóstwa do poziomu Człowieka, aby nas pochylonych ku ziemi wyprostować i wskazać drogę do Boga. Jezus to robi z miłości do każdego z nas.

Boże Narodzenie to tajemnica miłości Jezusa, ale także lekcja dla nas. Mamy się upodabniać do Jezusa, czyli zniżać się jak On do swoich braci i ciągle wyprostowywać nasze zgarbione plecy i szukać kontaktu z miłującym nas Bogiem. Te dwie postawy powinny być obecne ciągle w naszym życiu. Kontakt z Bogiem i kontakt z naszymi braćmi. Służba Bogu i ludziom. Z miłości.

Stowarzyszenie na Rzecz Ubogich Trzeciego Świata Maitri bardzo aktywnie uczestniczy poprzez swoje działania w służbie najuboższym ludziom w bardzo wielu krajach świata. Także w Afryce, a w sposób szczególny w Kamerunie. Wymieniam ten kraj, bo sama tutaj posługuję już osiemnasty rok, między innymi działam na rzecz wykształcenia dzieci i młodzieży z ubogiej wschodniej prowincji Kamerunu. Stowarzyszenie MAITRI wspomaga mnie i moją działalność, dzięki czemu mogę pomóc większej liczbie osób. To jest jeszcze ciągle nieprawdopodobne, jak można dopuścić, aby w XXI wieku była tak duża ilość rodzin, które nie rozumieją potrzeby nauki dla swoich dzieci, a nawet gdy rozumieją, to nie mają czym ją opłacić. MAITRI wspomaga 20 studentów pochodzących z prowincji Bertoua, opłacając im mieszkanie i chesne. To duży wkład w dzieje każdego z nich! Mija kolejny rok i możemy z dumą odnotować dyplomy wieńczące trud wyższych studiów dla wielu z nich! Jest z czego się cieszyć. Na ich miejsce wchodzi nowi, także każdego roku mamy ciągle 20 studentów wspomaganym przez Stowarzyszenie.

**Niech Jezus, Mała Miłość
otoczy wszystkich dobrodziejów
swoją życzliwością i błogosławieństwem
i niech ich obdarzy pokojem!**

*Z wdzięczną modlitwą,
Siostra Tadeusza, dominikanka z Kamerunu*

**„Wierni, Pan was wzywa. Święto
na ziemi, Jezus się narodził!
Przybywajcie do żłóbka zobaczyć
króla świata. W nim rozpoznacie
swojego Boga i Zbawcę!”**

Najdrożsi dobroczyńcy i pracownicy ruchu Maitri

W imieniu wszystkich dzieci znajdujących się pod opieką Maitri i ich rodziców w Gikondo, witam was i składam wam nasze najlepsze życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia.

Tak, Chrystus, syn Boga żywego nie bał się oblec w ciało w osobie Dziewicy, by wyzwolić zniewoloną ludzkość! Przyglądając się temu dziecku-Bogu, które jest blisko biednych i które w żłóbku przybrało formę cielesną, jesteśmy zobowiązane wyrazić naszą wdzięczność wszystkim osobom, które z bliska lub z daleka pomagają nam utrzymywać dzieci w wieku szkolnym.

Wszystkie te dzieci, znajdujące się w sytuacji krytycznej, odnajdują nadzieję w życiu dzięki waszej pomocy, dzięki wam wracają do szkoły i w ten sposób przygotowują się na lepsze jutro.

Modlimy się do Pana, by zasypał was wszelkimi łaskami i błogosławił wszystkim waszym wysiłkom mającym na celu wspieranie najuboższych i bezbronnych.

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Roku 2017

*Siostra Angeline Kambuğu, Siostry Pallotynki z Kigali-Gikondo
Boże Narodzenie 2016*

**Drodzy Bracia i Siostry, pozdrawiamy Was
w imieniu naszego Pana, Jezusa Chrystusa.
Składamy Wam wielkie dzięki za wszystko,
co dla nas czynicie. Niech Was Bóg błogosławi.
Życzymy Wam wesołych świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku 2017.**

*Dzieci Maitri z Ruhuha oraz te, które się nimi opiekują
Ruhuha, Rwanda, Boże Narodzenie 2016*

Drodzy Przyjaciele Misji

W kilku słowach pragnę podzielić się z Wami naszym życiem w Mandamie. Dla tych, którzy nie znają naszej misji pragnę zaznaczyć, że żyjemy w Północnym Kamerunie. Nasze okolice są górzyste, gdzie zamieszkuje szczerp Daba. Od czasu kiedy sekta Boko Haram zaczęła działać, nasza misja jest strzeżona przez wojsko, ponieważ dzieli nas jedynie 40 km od Nigerii. Do dnia dzisiejszego jest niespokojnie i niepewnie, dlatego mamy wojsko do naszej dyspozycji, które nad nami czuwa całą dobę. Bogu dzięki, na razie w naszej wiosce nie wykryto żadnego przypadku Boko Haram. Mimo to kontynuujemy naszą służbę normalnym tokiem.

Pragnęłabym przede wszystkim podzielić się z Wami radością naszych dzieci z sąsiedniej wioski Gueleng (2 km). Od miesiąca cieszą się widokiem budującej się dla nich szkoły, która po części jest też Waszym udziałem. Do tej pory mieli jeden budynek z dwoma salami dla starszych klas. Młodsze, które są większością, uczyły się w szałasie, który tydzień temu, z powodu nagłego wichru upadł i poturbował wiele



dzieci, w tym jedno uległo potrójnemu złamaniu. Dlatego z niecierpliwością już czekają, kiedy ten nowy budynek zostanie ukończony. Ufam, że początkiem stycznia będą cieszyć się swoimi nowymi salami. Zatem dziękuję również Wam za Wasz wkład w to dzieło.

Wszędzie w okolicy jest podobny problem sal dla dzieci. Dużo dzieci uczy się w szałasach, bądź po prostu pod drzewem. Rodzice coraz lepiej rozumieją potrzebę szkolnictwa. Dowodem tego jest również Mandama. Nasze misyjne przedszkole po raz pierwszy w swojej historii przyjęło w tym roku 50 dzieci. Czy to dlatego, że budujemy szkołę w Gueleng? Chyba nie.

Niech będzie Bóg uwielbiony za tych wszystkich, którzy dzielą swoje dobra z potrzebującymi. Z naszej strony zapewniamy Wam naszą pamięć w modlitwie we wszystkich Waszych intencjach.

W związku z tym iż wielkimi krokami zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia.

Chrystus przychodzi do nas z bogactwem Swych łask. Otwórzmy Mu drzwi i przyjmijmy Go do naszych mieszkań. Są to chwile jedyne w roku. Niech ten czas spędzony z Nim w gronie najbliższych napelni Wasze serca spokojem i radością. Niech błogosławieństwo Bożego Dzieciątka towarzyszy Wam przez całe życie. A ten cudowny świąteczny czas da Wam dużo sił na kolejny Nowy Rok 2017

WESOŁYCH ŚWIĄT !!!

*Z gorącym pozdrowieniem wdzięczna
s. Paulina Megier – służebniczka śląska*

Kochani Rodzice Adopcyjni Drodzy Przyjaciele Misji

NARODZINY – tak zwykle wydarzenie wydawać by się mogło, a JEDNAK!!! Na świat przychodzi człowiek, aż Człowiek. Wiele osób cieszy się: Mama, Tato, Dziadkowie, Rodzeństwo! Te NARODZINY, to także Człowiek, ale CO WIĘCEJ – rodzi się sam BÓG! Rodzi się Bóg, który jest Bogiem Żyjących, Bogiem Miłosierdzia, naszym Bratem i Zbawicielem. Słowo staje się Ciałem i mieszka pośród nas. Mieszka w ubogich i bogatych, cierpiących i zdrowych, w młodych i starszych.

Czy On NARODZIŁ się w NAS?

Życzę, by Jego ponowne przyjście było nowym odkryciem i przyjęciem Tego, który przynosi pokój, radość, nadzieję, a nade wszystko MIŁOŚĆ, której każdy z nas potrzebuje. Życzę otwartości i wierności, bo wchodzi tam, gdzie Go przyjmują i pozostanie tam, gdzie został przyjęty, by móc działać i przemieniać każdego z nas.



Wdzięczna za każdy gest życzliwości i dobroci, za każdorazową pomoc, za modlitwę oraz wszelkie dary duchowe i materialne.

s. Regina – Siostry Opatrzności Bożej z Kamerunu

Drodzy Rodzice Adopcyjni

W imieniu naszych podopiecznych i ich opiekunów pozdrawiam Was bardzo gorąco. Do świątecznych życzeń, świadectwa szkolnego Waszego dziecka, które otrzymacie wkrótce pragnę dołączyć kilka słów z naszej misji w Nyakinama.

W Rwandzie rozpoczęły się wakacje szkolne. Przy tej okazji, jak co roku organizujemy mini kolonie. Dzieci gromadzą się na wspólnych spotkaniach 2 razy w tygodniu. W tym roku, oprócz różnych gier, zabaw, konkursów sportowych, zajęć artystycznych, filmów, zorganizowany będzie wyjazd do Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej, znajdującego się przy naszej katedrze w Ruhengeri. Dla najmłodszych uczestników kolonii będzie to też okazja do zobaczenia po raz pierwszy w życiu miasta.

W animacji wakacyjnej uczestniczy również 15 niepełnosprawnych podopiecznych, którzy są wspomagani przez program Adopcji Medycznej. Dzieci te uczęszczają do specjalnych szkół w Gatagara i Janja. Te wspólne integracyjne spotkania dzieci dają im możliwość otwarcia na siebie, większej wrażliwości, okazywania pomocy i akceptacji inności.

Moi Drodzy, czas Świąt Bożego Narodzenia i rozpoczęcia Nowego Roku jest szczególnym momentem, kiedy myśli i serca Waszych podopiecznych płyną do Was, którzy wspieracie ich duchowo i materialnie. Dzieci afrykańskie, zwłaszcza dzieci, które są wspomagane przez program Adopcji Serca oczekują z wielką radością narodzenia Jezusa.

Ich sposób wyczekiwania i świętowania jest jednak trochę inny... W kościołach, a niektórzy także w swoich domach, zamiast choinek dekorują bananowce, a w żłóbku stawiają afrykańską Świętą Rodzinę.

Dzieci, niestety nie otrzymują świątecznych podarunków. Ich świętowanie ogranicza się do tego, aby w dzień Bożego Narodzenia, czy w Nowy Rok spożyć posiłek wzbogacony o kawałek mięsa i trochę ryżu. Dodatkowo starsi zadowalają się pić piwa z bananów.



Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Zgodnie z tradycją korzystam z okazji, aby przesłać trochę wiadomości i życzenia.

Moja praca od roku czasu zmieniła się diametralnie. Z buszu trafiłem do miasta, aby zająć się budową naszego domu i formacyjnego dla naszych kleryków, jednak czekam, kiedy będę mógł wrócić do buszu. Obecnie już zamieszkaliśmy w naszym domu formacyjnym, chociaż trochę w warunkach spartańskich. Kuchnia wyposażona jest w 50%, za stoły jadalne służą nam biurka i tak będzie jeszcze przez dwa tygodnie, aż będziemy mieli wszystkie meble. Jest nas tutaj 14 osób. Trzech księży, jeden brat i 10-ciu kleryków. Stanowimy wspólnotę międzynarodową: z Polski, Wybrzeża Kości Słoniowej, Rwandy i Kongo. Następnym etapem realizacji projektu to organizowanie parafii i budowa kościoła.

Przy okazji pragnę bardzo serdecznie podziękować MAITRI za pomoc w wysokości 2.5 tys Euro przy wybudowaniu cysterny, w naszej dzielnicy z wodą są duże problemy.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku życzę, aby Bóg otaczał was swoją opieką i wynagrodził swoim błogosławieństwem za wszelką pomoc, którą od was otrzymujemy.

*Ks. Antoni Myjak SAC
Wybrzeże Kości Słoniowej*

Prawdziwym szczęściem dla afrykańskiego dziecka jest otrzymanie nowego ubranka z okazji świąt.

W tym roku dzieci z Adopcji Serca otrzymają ubranka uszyte w naszym zakładzie krawieckim. Dziewczynki dostaną bluzkę i spódniczkę, a chłopcy koszulę uszyte w stylu „bubu”, spodnie oraz buty: „boda-boda”.

W przeżywaniu Tajemnicy Bożego Narodzenia pomagają dzieciom przedstawienie Jasełek. Już do tradycji przeszło, że co roku przygotowujemy z przedszkolakami krótką scenkę z narodzenia Jezusa.

W okresie świąt spotykamy się z naszymi dziećmi oraz ich opiekunami na wspólnej Eucharystii, aby modlić się w Waszych intencjach, a przede wszystkim, aby dziękować za Waszą obecność, miłość i troskę nad każdym powierzonym dzieckiem. Po wspólnej modlitwie dzieci otrzymają obfity, świąteczny posiłek oraz każde dziecko wylosuje mały upominek dzięki zorganizowanej przez nas loterii fantowej.

Moi Drodzy, historia bożonarodzeniowa pod tytułem „Puste ręce”, opowiada o pasterzach, którzy spieszyli do żłóbka. Każdy z pasterzy niósł Dzieciątka Jezus jakiś mały prezent, trochę wełny lub mleka. Wśród nich był też pasterz, który był bardzo biedny i nic nie miał. Był trochę zawstydzony, kiedy stał przy żłóbku z pustymi rękoma przed Dzieciątkiem. Maryja, Matka Jezusa, rozejrzała się, komu mogłaby dać Dzieciątka Jezus, które trzymała w ramionach, aby mogła odbierać dary. Wtedy zobaczyła pasterza z pustymi rękami i jemu dała w ramiona Dzieciątka Jezus. Puste ręce były jego szczęściem, bo otrzymał największy dar: mógł trzymać Dzieciątka Jezus.

Drodzy Rodzice Adopcyjni, jeśli ktoś z Was czuje, że ma „puste ręce” niech nie boi się podejść do żłóbka, aby przyjąć największy dar jakim jest Dzieciątka Jezus.

Radosne świętowania Bożego Narodzenia i błogosławionego Nowego Roku 2017

*Życzę s. Mirosława Leszkowska CSA
Odpowiedzialna za Adopcję Serca w Nyakinama, Rwanda*

Życzenia z Atoku w Kamerunie

Witam serdecznie wszystkie osoby zaangażowane i pracujące dla Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata.

Kochani, misja z Kamerunu mieszcząca się w Atoku, którą wspieracie od wielu lat zwraca się z serdecznym podziękowaniem dla wszystkich osób stojących na czele MAITRI, dzięki którym ten ruch funkcjonuje. Niemniej mamy świadomość, że nie byłoby to możliwe bez wszystkich dobrodziejów, sponsorów oraz ludzi dobrej woli i ogromnego serca, którzy wspierają najbardziej potrzebujących. Wam wszystkim składamy serdeczne „Bóg zapłać” i ogromne „Dziękuję” za waszą chęć pomocy, która wyraża się w regularnym wspieraniu inicjatyw, które są tu na miejscu realizowane.

Jak wiecie, Wasz Ruch MAITRI kieruje pomoc do wszystkich potrzebujących, bez względu na rasę, kolor skóry, wyznanie czy przekonania. Również i my, tu na misji w Atoku staramy się w taki sposób działać. Faktem jest, że Afryka się rozwija, ale ten rozwój nie zawsze, niestety, idzie w parze z wychowaniem do wartości, kształtowaniem młodych ludzi i nie zawsze daje równe szanse na ich osobisty, czy społeczny rozwój. Atok jest niewielką miejscowością.

Najbiedniejszy i najmniejszy ma coś czym może się podzielić

Boże Narodzenie przywołuje zawsze na myśl dziecko, rodzinę. Rodzinę, która jest w podróży, niewygodnej podróży, długiej i niebezpiecznej. Biedna rodzina i jak to zwykle bywa, dlatego że biedna nie znajduje miejsca na nocleg. Tak trudno nam nieraz podzielić się z kimś biednym obok i daleko.

Przychodzi mi na myśl pewne zdarzenie z Bujumbura. Byłam w podróży, ale nie na ośle tylko w samochodzie. Czekałam na kogoś i siedziałam w środku. Podeszła do mnie gromadka dzieci ok. 10, żebrzących dzieci od 5 do 10 lat, mówiły w kirundi, ale jedno coś tam słyszało i mówi po francusku „partage” - podziel się. Nie wiem co mi się stało, ale najpierw miałam stracha, ktoś może nie zrozumieć, bo to tylko dzieci, ale dzieci razem potrafią być niebezpieczne, coś zniszczyć rozwalić, a dorośli zazwyczaj są bezradni wobec dzieci ulicy. Potem ja też powiedziałam „partage” i wyciągnęłam rękę, a że południe dodałam, że jestem głodna, co było zresztą prawdą. Chciałam je tylko zagadać, czymś zająć, by minął czas oczekiwania, i by można było odjechać, a one najpierw stanęły jak wryte, że ja też proszę, a potem najstarsze zrobiło znak i każde dało mi pieniążka. Wzięłam i chciało mi się płakać. One uspokoiły się i czekały co teraz będzie. Oddałam im te pieniądze, a one wśród radości jakby dostały o wiele więcej, zostawiły mnie jak starą znajomą w spokoju. Minęło już dużo czasu od tego wydarzenia, ale jak o tym myślę, zawsze przychodzi mi na myśl, że i najbiedniejszy, i najmniejszy ma coś, czym może się podzielić.

Kochani Przyjaciele i Ofiarodawcy Maitri, za te gesty „partage” Dzieci z Buraniro Wam dziękują i modlą się za Was, jak w wielu listach Was o tym zapewniają. Na Święta, kiedy Jezus się rodzi jako Dziecko, życzymy Wam wielu łask Bożych.

Z modlitwą, s. Ezechiela wraz z Dziećmi Buraniro, Burundi. Listopad 2016



Do naszej misji należy również ponad 27 innych wiosek. Staramy się najpierw rozeznac, a potem, w miarę możliwości, odpowiedzieć na potrzeby i problemy głównie młodego pokolenia. Największym wyzwaniem jest wychowanie do wartości, poszanowania drugiego człowieka oraz wskrzeszenia modelu rodziny. Aby osiągnąć te cele skupiamy głównie młodzież i dzieci z terenu całej naszej misji, by mieli dostęp do lepszej edukacji szkolnej oraz możliwości rozwoju osobistego. W ciągu roku organizujemy 2 pielgrzymki piesze oraz comiesięczne spotkania dla dzieci i młodzieży. Odbývają się one głównie na wioskach, by każdy miał równe szanse uczestniczenia w nich. Co miesiąc wybieramy inną wioskę. W czasie takich spotkań niemal regularnie zjeżdża ok. 150 młodzieży. Dzięki takiej systematycznej pracy rodzą się różnego rodzaju talenty. Część z tej młodzieży staje się liderami w swoich wioskach, okręgach, szkołach. Nasza młodzież wygrywa wiele konkursów – od kilku lat wygrywają konkursy na kompozycję piosenek, tak na poziomie lokalnym, jak i diecezjalnym. W tym roku nasza młodzież wygrała konkurs piosenki z okazji 25. edycji pielgrzymki młodzieży. Niedługo potem sami zapracowali na to, by wydać tę piosenkę na CD, a obecnie dobiegają prace, by wyszedł ich wideoklip. Powoli odkrywamy też talenty sportowe, artystyczne i wiele innych. Misja w Atoku jest jedynym miejscem, gdzie wieczorem jest prąd z agregatu. Młodzież korzysta z elektryczności, z naszych sal, by uczyć się.

Kochani dobrodziejze, zbliżają się święta Bożego Narodzenia. W imieniu dzieci, młodzieży, ich rodziców oraz misjonarzy z misji w Atoku, chcemy Wam wszystkim życzyć, by był to czas wyjątkowy dla Was. Dziękujemy za Wasze wielkie serce, czule na potrzeby biednych i potrzebujących, niech Bóg Wam da poczucie spełnienia w tym, co robicie i przeżywacie. Niech Wasze rodziny będą szczęśliwe, żyjące w atmosferze miłości i poszanowania. Niech Wasze dzieci mają oparcie w swoich rodzicach, rodzice niech będą dumni i szczęśliwi ze swoich dzieci. Wszyscy razem życzymy Wam zdrowia oraz by omijały Was wszelkie przykre sytuacje. Afryka nie ma tradycji bożonarodzeniowych jak my w Europie. Dziękujemy Wam serdecznie, że dla wielu ludzi również czas Bożego Narodzenia będzie momentem, który dzięki Wam przeżyją we wspólnocie, razem z bliskimi, kolegami w atmosferze szczęścia i radości. Nie mamy czym się Wam odwdziaczyć poza modlitwą za Was oraz wdzięcznością za Waszą pomoc. Niech Bóg ma Was w swojej opiece i niech Wam błogosławi za Wasz trud i poświęcenie dla innych.

*Ks. Grzegorz Leszczyk, MIC
Misja w Atoku*

Bóg stał się człowiekiem i przemienia serca tych, którzy ufają Jego Słowu



*Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!*

Serdecznie pozdrawiam z Czarnego Łądu wszystkich chwalonych przez Aniołów Ludzi Dobrej Woli, którzy są związani z dziełem misyjnym na różne sposoby i którzy to dzieło wspierają z woli Jezusa i na Jego chwałę: wszystkich Dobrodziejów, Współpracowników i Wolontariuszy Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata.

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Nasze myśli biegną w stronę tych, którym chcemy powiedzieć: niech Boże Dzieciątko wam błogosławi i pomnaża radość serca za to, co czynicie dla ubogich z afrykańskiego kontynentu.

Wielokrotnie i na różne sposoby korzystałyśmy z Waszej pomocy zarówno materialnej jak i duchowej. Setki dzieci, doro-

ślący i starców: schorowanych, nie mających pożywienia, czy ubrania, nie mających za co opłacić szkoły, mogło odnaleźć radość życia i chwalić Boga, który poprzez Was nie zapomina o najuboższych. Za to wszelkie dobro, w imieniu wszystkich obdarowanych, chcę Wam wyrazić szczerą wdzięczność i zadedykować mój wiersz o dobroczynności.

DOBROczynność

*dobroczynność
jest jak raj obfitujący we wszystko
to tak jak ognisko wieczorem palone
przy którym wszyscy ogrzać się mogą
to pewność serca
że inni pomogą
dobroczynność to innym dawanie
nie z tego co zbywa
ale z pustych kieszeni
będąc pewnym
że Bóg nasze chęci wymieni
na czyste złoto miłości*

To Dobra Nowina, że Bóg stał się człowiekiem i przemienia serca tych, którzy

ufają Jego Słowu. Niech to przyjsie Dzieciątka Jezus oświeci serca wasze i waszych najbliższych. Niech Wam przyniesie Bożą pomyślność i radość serca, bo taką pomyślność i radość serca przekazaliście wielu Afrykańczykom za naszym pośrednictwem i tego jesteśmy cichymi świadkami.

BOŻE NARODZENIE

<i>Mama Gwiazda</i>	<i>i niewierni za bramą</i>
<i>osiół pasterze</i>	<i>co wciąż czekają</i>
<i>królowie złoto</i>	<i>Jezus i miłość</i>
<i>i serce co szczerze</i>	<i>wiara nadzieja</i>
<i>klęczy przed Tobą</i>	<i>słońce w zenicie</i>
<i>Józef i cisza</i>	<i>co nie daje cienia</i>
<i>wół i siano</i>	<i>rozświetla niejasności</i>
<i>pokłony Aniołów</i>	<i>blaskiem okryła się ziemia</i>

*Życzę Wam, Kochani Przyjaciele Misji,
pełnego Bożego pokoju i radości
świętowania tajemnic Bożego Narodzenia.*

Z serdecznym siostrzanym pozdrowieniem:

s. Grażyna Wojnowska, Pallotynka z Kamerunu

Doumé, 2016.11.11

Prośba o pomoc

Całoroczne wyżywienie niewidomych dzieci ze szkoły w Kibeho

Dzieci przebywają w ciągu roku na terenie Ośrodka i otrzymują pełne wyżywienie i całonocną opiekę. Rodziny dzieci płacą minimalne kwoty za ich pobyt, na żywienie i ewentualne potrzeby medyczne. Przez czas nauki i okres pobytu dzieci w ośrodku kierownictwo zmagają się ze znalezieniem środków na codzienne wydatki.

W ośrodku przebywa około 170 niewidomych dzieci. Otrzymują one 3 posiłki dziennie, które gotowane są na kuchni gazowej i na piecu opalonym drewnem. Żywnienie jest bardzo proste, a przy tym bardzo drogie. Dzieci na co dzień nie piją herbaty, ponieważ jest bardzo

kosztowna, piją wodę. Codziennie dzieci jedzą to samo, czyli ryż z warzywami. Na śniadanie są pieczone u nas bułki z dżemem, a do picia sorgo. Na kolację jest ryż z fasolą. Jest to typowa rwandyjska dieta. W tym kraju rzadko kto jada 3 razy dziennie. Koszt jedzenia na dziecko wynosi 1000 frfca na dzień.

Do prawidłowego wzrostu dzieci potrzebują pożywne jedzenie, które jest podstawą zdrowia i daje siłę do nauki. Nasza szkoła posiada internat dla najbiedniejszych

Kosztoyry:

– olej (20 butelek po 5l)	– 345 000 frfca
– ryż (100 worków po 50 kg)	– 3 330 000 frfca
– cukier (100 worków po 50 kg)	– 4 600 000 frfca
– mąka (100 worków po 25 kg)	– 1 600 000 frfca
– sorgo (100 worków po 50 kg)	– 3 000 000 frfca
– drożdże (5 kartonów)	– 150 000 frfca
– herbata (7 paczek)	– 8 400 frfca
Koszt pomocy	– 16 670 euro

dzieci. Ośrodek musi im zapewnić codzienne wyżywienie.

W moich modlitwach jak i również w modlitwach tych dzieci polecamy Bogu, bogatemu w miłosierdzie każdą osobę, każdego Dobroczyńcę, który przychodzi nam z pomocą.

Niech Wam Bóg Błogosławi

Jolanta Wiska, Angelica Jose

KWOTA PROJEKTU: 16 670 euro

Wpłaty na ten cel prosimy kierować na:

Nr konta – wpłaty w PLN

34 1240 1255 1111 0010 4395 6330

Nr konta – wpłaty w EURO

PL 33 1160 2202 0000 0002 5567 7854

SWIFT: BIGBPLPW

Nazwa rachunku:

Stowarzyszenie Ruchu MAITRI

ul. ks. Zatora Przytockiego 3

80-245 Gdańsk

Tytułem: Projekt – 05/FRASK



1% dla „MAITRI”

Uprzejmie prosimy o rozważenie możliwości przekazania 1% Waszego podatku dochodowego na rzecz Stowarzyszenia Ruchu MAITRI – KRS 0000364214, które jest Organizacją Pożytku Publicznego (OPP).

Pozyskane w ten sposób środki przeznaczymy na pomoc dla głodujących dzieci w Afryce.

Z góry dziękujemy za okazaną życzliwość i zaufanie.



Adres redakcji: Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”, przy Parafii Najświętszego Serca Jezusowego, Gdańsk-Wrzeszcz
Tel./faks: 58-520-30-50; www.maitri.pl; e-mail: gdansk@maitri.pl. Redakcja: Ewa Turek, Tadeusz Makulski.

Skład: Urszula Dobrzyńska. Koszt prenumeraty: 18 zł na rok (wraz z wysyłką). Nr konta: PeKaO SA. III O/Gdańsk., 34 1240 1255 1111 0010 4395 6330. Nazwa rachunku: Stowarzyszenie Ruchu MAITRI; ul. Ks. Józefa Zatora-Przytockiego 3; 80-245 Gdańsk.

Biuro gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri czynne: PN, WT, CZ: 10.00–18.00, ŚR: 8.00–16.00, PT: nieczynne.

Wspólnotowa Msza św.: w pierwszy czwartek miesiąca o godz. 16:00, chętnych do udziału prosimy o kontakt telefoniczny.